

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 29 MARCA 1949 ROKU

Nr. 87 (1461)

Naród amerykański nie chce wojny!

Nieudane próby Dep. Stanu storpedowania Konferencji Pokoju Wielki sukces Kongresu Intelktualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Na plenarnym posiedzeniu Kongresu w Obronie Pokoju omawiano w dalszym ciągu rozmaite zagadnienia, związane z utrwaleniem pokoju świata. W naradach biorą udział — Henry Wallace i biskup Kościółca Ewangelickiego w stanie Utah, Moulton.

Biskup Moulton oświadczył, że narody wszystkich krajów zdecydowane są postępować tak, aby nie dopuścić nigdy do wojny. Walka ze zwolennikami wojny — stwierdził biskup — jest naszym wspólnym obowiązkiem. Jeżeli ludzie, pragnący pokoju, zjedną się — to pokój świata będzie zapewniony.

W niedzielę, 27 marca odbyła się kończąca sesja plenarna Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Największe zainteresowanie na sesji wywołało przemówienie nie Fadlejewa, którego najważniejszą tezą była konieczność współpracy amerykańsko — radzieckiej w dziedzinie kultury i nauki.

Analizując szeroko historię stosunku Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i podkreślając, że dzieła czołowych pisarzy amerykańskich są powszechnie znane w Związku Radzieckim — Fadlejew oświadczył, że istnieje zdrowe podstawy do współpracy amerykańsko — radzieckiej.

Stwierdził, że rozsiwiane przez wrogą prasę i koła oficjalne pojęcie, iż narody radzieckie odrzucają kulturę Ameryki jest bezpodstawne. Fadlejew wezwał wszystkie siły postępowe do obrony pokoju zagrożonego przez autorów paktu atlantyckiego, reprezentujących ułamek ludzkości.

Przemówienie Fadlejewa przyjęte zostało entuzjastycznie przez uczestników konferencji.

Po kolejnych przemówieniach Marinello, Smedley i Armattoe, Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i zapowiadającą dalszą pracę w obronie pokoju na terenie Stanów Zjednoczonych w celu uświadomienia masom amerykańskim niebezpieczeństwa, wypływającego z polityki podżegaczy wojennych.

Rezolucja będzie przesłana do sekretariatu ONZ i do rządu amerykańskiego.

Kongres utworzył stałą komisję, która będzie współpracowała ze wszystkimi organizacjami wszystkich krajów świata, walczącymi o utrwalenie pokoju.

Na posiedzeniu komisji literatury wygłosił przemówienie pisarz amerykański Richard Boyer, podkreślając, że pokój nie może być zabezpieczony, jeżeli potworne kłamstwo, które przenika wszystkie dziedziny życia w Stanach Zjednoczonych, nie będzie usunięte.

Boyer zwrócił się do pisarzy amerykańskich z gorącym apelem, by demaskowali kłamstwa, rozpowszechniane przez podżegaczy wojennych z Wall Street.

Przemówienie pisarza radzieckiego Pawlenko, który opisał działalność w obronie pokoju radzieckich pracowników sztuki i literatury, było gorąco oklaskiwane.

Narody nie chcą wojny — stwierdził w swym przemówieniu Pawlenko. Narody nie chcą wychowywać dzieci po to, by umierały dla interesów jakiegoś obłąkanego polityka w rodzaju Hitlera, lub w interesie podżegaczy wojennych, tak czynnych

obecnie w wielu krajach kapitalistycznych. Dzieci powinny dorastać dla życia, a nie dla śmierci!

W zakończeniu obrad Kongres uchwalił następującą rezolucję:

„Pisarze nie mogą milczeć! Postanawiamy po zakończeniu Kongresu chronić nasze narody przed okropnościami wojny. Wzywamy wszystkich pisarzy, by podnieśli głos i poświęcili swe talenty głoszeniu prawdy i walce o pokój!”

Pełne poparcie dla Kongresu w Obronie Pokoju wyrażone zostało w przysyłanych drogą lotniczą z Londynu nagranych na płytach przemówieniach czołowych intelektualistów brytyjskich, których nie wpuszczono do St. Zjednoczonych.

Tomasz Mann nadesłał telegram, w którym wzywa Kongres do wysłania ostrej rezolucji protestacyjnej do Departamentu Stanu, którego interwencja zmierzła do storpedowania prac Kongresu.

Mimo prób Departamentu Stanu storpedowania Kongresu, przeszedł on najśmielsze oczekiwania organizatorów. We wszystkich zebraniach komisji Kon-

gresu wzięło udział łącznie ponad 8 tys. osób z 21 stanów amerykańskich. 83 wyższe uczelnie przysłały delegacje.

700 tys. farmerów w USA przeciwko paktowi atlantyckiemu

NOWY JORK (PAP.). Jak donosi korespondent dziennika „Christian Science Monitor”, krajowa rada związku farmerów amerykańskich, liczącego 700 tysięcy członków, popieła pakt północno-atlantyczny.

Wypowiadając się przeciwko paktowi atlantyckiemu, rada związku farmerów szczególnie ostro potępiła zamiar dobroje-

Zalogi fabryk — dają państwu miliardy

Zobowiązania oszczędnościowe napływają z całego kraju

PZPB W PABIANIACACH DAJĄ 375 MILIONÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Zaloga PZPB w Pabianicach na ogólnym zgromadzeniu uchwaliła obywatelską sumę oszczędności, wyrażającą się w kwocie 375 milionów złotych.

Suma ta zostanie osiągnięta przez racjonalną gospodarkę surowcami, parkiem maszynowym, przez zmniejszenie kosztów osobowych itd.

PZPW Nr 6. ZAOSZCZĘDZA 145 MILIONÓW ZŁOTYCH

Na wczorajszym zebraniu załogi PZPW Nr. 6 — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 20 listopada rb. oraz podnieść jakość produkowanych towarów.

Suma oszczędności, dzięki wyśilkowi całej załogi osiągnie w roku bieżącym 145 milionów złotych.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH — ZAOSZCZĘDZI 115 MILIONÓW ZŁ.

Na dorocznej naradzie wytwórczej przedstawicieli Zjed-

noczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 30 listopada rb. — oraz zaoszczędzić 115 milionów złotych do końca bieżącego roku.

KOLEJARZE POZNAŃSCY ZAOSZCZĘDZA 485 MILIONÓW

W dniu 25 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa

Pracy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem delegatów z całego kraju.

Na zakończenie narady przedstawił DOKP Poznań prezes zarządu w imieniu swego okręgu zobowiązania oszczędnościowe pracowników węzła poznańskiego. Pracownicy PKP węzła poznańskiego postanowili zakończyć plan trzyletni do 30 września rb. oraz zobowiązali się zaoszczędzić 485.500.000 zł. Pracownicy węzła poznańskiego



Truman do gołębia pokoju: — Nie bój się, ptaszku, przecież jesteśmy twoimi przyjaciółmi!

(Flacara)

Wspaniałe osiągnięcia młodzieży radzieckiej w przededniu XI zjazdu Komsomolu

MOSKWA (PAP.). — W Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do XI zjazdu Komsomolu, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, dnia 29 marca.

Przybywający na zjazd do Moskwy delegaci przywożą meldunki o imponujących zwycięstwach produkcyjnych młodzieży, osiągniętych w toku współzawodnictwa przedzjazdowego.

Tak więc w ślad za młodymi górnikami, którzy wydobyli na czesć zjazdu ponad plan pół miliona ton węgla, w ślad za młodymi hutnikami Uralu, doznającymi o 50 tysięcy ton stali, wyprodukowanych ponad plan — melduje o swoich osiągnięciach młodzież robotnicza Stalingradu. Współzawodnictwo na czesć zjazdu Komsomolu

objęło tam 120 tys. młodych robotników i robotnic.

Na zjazd Komsomolu przybyło już 16 delegacji młodzieży demokratycznej z zagranicy. M. in. przybyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych wyzwolonych obszarów Chin, Hiszpanii Republikańskiej, Czechosłowacji, Korei Północnej, Bułgarii i Francji.

Telegram prezydenta CSR

PRAGA (PAP.). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wystosował depeszę na Kongres Komsomolu stwierdzając m. in.:

„Przesyłam serdeczne pozdrowienia Kongresowi Komsomolu — brzmi telegram. Leniński Komsomol zasłużył sobie na nieśmiertelną sławę jako organizator radzieckiej młodzieży budującej socjalizm i jako zwycięzca w walce z niemieckimi okupantami. Obecnie radziecki Komsomol prowadzi młodzież radziecką do jeszcze większego celu — budowy komunizmu”.

HUTA „KARA” W PIOTRKO WIE DAJE 21 MILIONÓW

W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się zebranie załogi huty „Kara”, na którym uchwalono roczny plan produkcji wykonać do dnia 1 grudnia rb. oraz zaoszczędzić dla Państwa 21 milionów.



Sekretarz KC Komsomolu N. A. Michajłow

Naród włoski będzie walczył przeciwko paktowi atlantyckiemu

Zakończenie debaty w senacie włoskim

RYM (PAP.). — W ostatnim dniu debat w senacie włoskim nad paktem atlantyckim wygłosił obszernie przemówienie przewodniczący frakcji komunistycznej Mauro Scoccimaro.

Analizując treść paktu atlantyckiego, mowa podkreślił jego obłudny charakter.

Zwracając się do przedstawicieli większości, Scoccimaro oświadczył: „Polityka wasza jest polityką faszystowską — a nie narodową. Występują przeciwko niej masy pracujące całych Włoch. Oto dlaczego przed-

stawiciele opozycji tak uporczywie i zdecydowanie zwalczają politykę rządu, dlaczego walkę tę będą kontynuowali.

Pakt atlantycki — stwierdził dalej Scoccimaro — jest wyrazem strachu, jaki ogarnął rządzących grupy krajów kapitalistycznych. Jest to koalicja sił reakcyjnych całego świata przeciwko światowym siłom postępu. Jest to pakt nie tylko antykomunistyczny, lecz również antydemokratyczny.

Podpisując pakt atlantycki — oświadczył w zakończeniu Scoccimaro — pakt, dzielił rząd na dwa obozy, ściągając na siebie przekleństwo narodu. Po wyczerpaniu listy mówców, senat przystąpił do głosowania nad wnioskiem, upoważniającym rząd do podjęcia roku wai w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 188 głosami przeciwko 112 przy 3 powstrzymujących się, senat wypowiedział się za wnioskiem.

Wielka demonstracja przeciwko Churchillowi w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Przeszło 5 tysięcy osób piketowało hotel „Ritz Carlton” w Nowym Jorku, w którym amerykański magnat prasowy, znany podżegacz wojenny Luce zorganizował akademię na czesć Churchilla. Demonstranci, którzy uczestniczyli w pikietach, nosili transparenty z napisami: „Chcemy pokoju — precz z podżegaczami wojennymi!” „Ameryka nie chce gościć Churchilla — niech wraca do domu”.

Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że Churchill otoczony jest olbrzymią ilością policjantów i agentów. Do hotelu „Ritz Carlton” Churchill do stał się bocznym wejściem wo-

Po głosowaniu premier de Gasperi wygłosił przemówienie, w którym podjął próbę usprawiedliwienia przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, utrzymując, iż w obecnej sytuacji Włochy nie miały innego wyjścia.

Zwycięstwo komunistów w wyborach pod Paryżem

PARYŻ (PAP.). Wybory miejskie w Issy-les-Moulineaux przyniosły wspaniały sukces partii komunistycznej, która zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 45,55 proc. głosów i 16 mandatów na ogólną ilość 33. W poprzednich wyborach w październiku 1947 r. partia komunistyczna uzyskała 40,6 proc. głosów i 14 mandatów.

Wyniki wyborów dla innych partii przedstawiają się następująco: socjaliści (SFIO) — 12,55 proc., i 4 radców (poprzez 5 radców), ludowi republikańskie (MRP) — 11,15 proc., i 3 radców, gaulliści (RPF) — 30,75 proc., i 10 radców (poprzez 11 radców).

Należy podkreślić, że w wyborach do rady miejskiej obowiązywała zasada proporcjonalności, zapewniająca — w przeciwieństwie do wyborów kantonalnych — reprezentację odpowiadającą rzeczywistym wpływom poszczególnych partii.

PARYŻ (PAP.). Ubiegłej nocy odbyły się we Francji wybory kantonowe w tych wszystkich okręgach, w których przed 2 tygodniami żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Ogółem w niedzielę wybrano 785 radców kantonalnych. Jak wynika z pierwszych doniesień, frekwencja wyborcza była stosunkowo niska.

Rysem charakterystycznym niedzielnych wyborów było montowanie bloków wyborczych prawicy socjalistycznej i partii mieszczańskich. W ciągu całego ub. tygodnia między tymi partiami trwały pertraktacje w sprawie wycofania tej lub innej kandydatury. W wyniku tych konszachtów, w większości okręgów wyborczych wystawiono tylko 3 kandydatów: partii komunistycznej, partii koalicji rządowej (socjaliści, radykałi i MRP) oraz gaulistów (RPF).

W II rocznicę śmierci generała Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP.). W dniu 28 bm. w drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbyło się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczyste złożenie wieńców na grobie bohatera z nad Ebro i Nysy. Z ramienia KC PZPR złożył wieńiec poseł tow. Chelchowski.

500 ton smalcu z Danii i Szwecji dla Polski

GDYNIA (PAP.). Do portu gdynińskiego wpłynęły duński statek s-s „Elnese Larsen” oraz norweski s-s „Lilly”. Pierwszy przywiózł 217 ton smalcu z Danii, drugi 278 ton smalcu ze Szwecji.

Wspaniały rozwój szkolnictwa w ZSRR

Minister tow. Skrzyszewski - o wynikach podróży pedagogów polskich do Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). Minister Skrzyszewski, przewodniczący delegacji polskich pracowników oświaty, po powrocie do kraju z podróży po ZSRR, zapoznał przedstawicieli PAP ze swoimi spostrzeżeniami na temat wychowania i nauki młodzieży radzieckiej.

„Jednym z doniosłych posunięć Rządu ZSRR — mówi min. Skrzyszewski — jest zarządzenie o wprowadzeniu — począwszy od roku szkolnego 1949-50 — powszechnego 7-klasowego nauczania na wsi. Jeżeli oprzytomni sobie, że szkoły powszechne obejmują 30 milionów dzieci, to stanie się jasne, jak olbrzymia, wprost gigantyczna praca zostanie dokonana.

Wielki nacisk kładzie państwo na wykształcenie ogólne. Rząd radziecki wychodzi z założenia, że społeczeństwo, które zbudowało socjalizm i buduje komunizm, musi otrzymać jak najbardziej wszechstronne wykształcenie ogólne. Wymaga tego udział jak najszerzych mas ludowych — w pełnym tego słowa znaczeniu — w budownictwie nowego społeczeństwa, szeroko stosowana w produkcji radzieckiej udoskonalona technika, automatyzacja procesów produkcyjnych i gospodarka planowa.

Dla osiągnięcia wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia rozbudowuje się w olbrzymich rozmiarach przemysł pomocy naukowych, który zaopatruje szkolne pracownie: fizyczne, geograficzne, ekonomiczne, geologiczne itp. Bardzo bogate są również wyposażone w pomoce naukowe gabinety historii, literatury i języków.

Wytwarza się masowo wszelkiego typu aparaty, jak epidiaskopy, aparaty dla wyświetlania filmów dźwiękowych i niemych. Szeroko jest rozwinięta produkcja filmów dydaktycznych i przezroczyci.

Szczególne uwagę zwraca się w ZSRR na wyniki nauczania. Od nauczyciela wymaga się mi strzostwa w swoim zawodzie, a od ucznia pełnego poświęcenia się pracy szkolnej.

W metodyce szkolnictwa wychodzi się z założenia, że nauka wymaga pracy, dostosowanej naturalnie do możliwości i wieku ucznia. Żadna metoda nauczania nie ma prawa wyłączać ności. Są stosowane wszystkie rozsądne metody w zależności od potrzeb pedagogicznie uzasadnionych.

Obecnie pedagodzy radzieccy pracują nad udoskonaleniem programów i podręczników. Rozważane jest również zagadnienie utworzenia 11-jej klasy w szkole średniej oraz wprowadzenie do programów szkolnych elementów techniki. Chodzi bowiem o to, aby dziecko już w szkole poznało zasady działania powszechnie stosowanych narzędzi technicznych.

Państwo wszechstronnie popiera rozwój indywidualnych uzdolnień młodzieży. Istnieje szereg organizacji w szkole i poza szkołą, które ułatwiają młodzieży rozwój w kierunku odpowiadającym zamilowaniu każdej poszczególnej jednostki. W szkołach m. in. działają tzw. towarzystwa naukowe. Przyjmują się do nich uczniowie, którzy robią co najmniej dostateczne postępy w nauce i mogą się wykazać samodzielną pracą. Kandydat do takiego towarzystwa musi przedstawić chociażby małą pracę samodzielną z obranej przez siebie dziedziny.

Wspaniałą zdobyczą szkolnej młodzieży radzieckiej są „Dom Pionierów”. Zwiedziliśmy „Dom Pionierów” w Leningradzie. Jest to „7-my cud świata”. Są tam najrozmaitsze działy zarówno z dziedziny nauki i sztuki, jak techniki, sportu itd. Wszystkie działy są bogato wyposażone, a kierownikami są wybitni fachowcy i pedagodzy. Na wyższych uczelniach są tzw. „otwarte dni”. Młodzież starszych klas szkół średnich może w takim dniu uczęszczać na wykłady w uniwersytecie, zwiedzając laboratoria. Asysten-

ci i profesorowie udzielają jej wyjaśnień.

Poważnym czynnikiem w rozwoju indywidualnych zainteresowań młodzieży są stałe wykłady, specjalnie dla młodzieży w instytucjach naukowych, gdzie wykładowcami są najwybitniejsi profesorowie i uczeni Związku Radzieckiego.

Równocześnie bardzo wiele uwagi zwraca się na rozwój poczucia estetyki i wychowanie fizyczne.

Tak wychowuje Związek Radziecki budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego.

W ŻADNYM PAŃSTWIE NA ZACHODZIE KLERYNIE CIESZY SIĘ TAKĄ SWOBODĄ, JAK W POLSCE

Lud polski nie ścierpi uprawiania wrogiej propagandy z ambon i konfesjonatów

WARSZAWA (PAP). Na masowych wiecach, odbywających się w dalszym ciągu, w celu omówienia oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem, licznie występują robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi, w pełni solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła.

CHŁOPI Z SOKOLNIK POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU R. P. W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W dniu 27 marca rb. w gminie Sokolniki pow. wieluński, odbyło się zebranie mieszkańców, na którym omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem. Zebranie zagal wójt gminy Sokolniki. Referaty o oświadczeniu Rządu wygłosili: starosta powiatu wy oraz przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stalski, poczem na mównicę poczęli wchodzić przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Zebrani z uwagą i napięciem słuchali padających z ich ust słów.

— Drodzy obywatele, drodzy sąsiedzi! — rozpoczyna ob. Wydmuch, członek SL-u z Sokolnik, — nie jestem przygotowany na wygłaszanie referatu, a to, co powiem, będzie tylko dorzuceniem kilku faktów, do tych, które przedstawili prelegenci.

Żyłem we Francji i Niemczech, obserwowałem tamtejsze stosunki Państwa do Kościoła i mogę śmiało rzec, że

chcya w żadnym państwie kleryn nie ma takiej swobody w działaniu jak u nas. Jednak każdy rozumny obywatel i katolik zgodzi się ze mną, gdy powiem, że nie może być państwa w państwie tak jak tego chce pewna część klery. Rząd zaś nie może nadal tolerować takiej polityki, jaką prowadzą niektórzy duchowni.

I my wszyscy tu zebrani nie możemy pozwolić, aby godność kapłana, godność kierownika dusz, wykorzystywana była do innych celów, niż to przewiduje religia katolicka. Pragniemy ostatecznego uregulowania spraw między Kościołem i Państwem. Pragniemy, aby duchowieństwo nie wkraczało na drogę polityki, godzącej w nasz ustrój, w nasze Państwo. My mamy prawo tego żądać, bo w naszym powiecie miały miejsce gorsze wypadki współdziałania księży w mordach dokonywanych na spokojnych obywatelach. Gdyby mogli powstać nasi ojcowie, ci, którzy leżą tam na cmentarzu, powiedzieliby nam o niedawnej przeszłości, kiedy to niejednokrotnie księża, którzy nie dorofali do swej godności, odmawiali udzielania ostatnich sakramentów tym, którzy, czytali „gazetki”, albo też jak to straszono męczarniami piekielnymi za udział w walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego. Opowiadali by wam o targach o kosić pogrzebu w chwili, gdy trumna z ciałem stała już pod kościołem i t. p.

Pewna część klery również po wyzwoleniu kraju, nie li-

cząc się z wolą większości narodu, rozpoczęła nieprzebiegającą w środkach kampanię przeciw naszemu Rządowi Ludowemu.

Zebrałmy się więc dzisiaj by stwierdzić, że każdy obywatel ma swobodę praktyk religijnych i swobodę przekonań, ale nie dopuścimy, by klery siał panikę wojenną by podburzał do nowej wojny, na której nikt inny nie ginie tylko my, chłopcy i robotnicy, lecz aby klery zajął się przewidzianymi dla niego czynnościami.

Koniec zebrania uświetniło odczytanie rezolucji, oraz zebranie podpisów.

KOBIETY POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się zebranie Ligii Kobiet, zwolane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunku Kościoła wobec Państwa.

Po referacie, który kilkakrotnie przerywany był burzliwymi oklaskami, nastąpiła dyskusja.

Ob. Nowakowa oświadcza: „Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi”.

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierały głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie

Doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

Onegdaj odbył się w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego. 92 inżynierów i techników, delegatów reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce omawiało swe sprawy zawodowe i zajęło stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po omówieniu sprawozdania ustępującego Zarządu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok bieżący omówiono w

szerokiej i żywej dyskusji program prac Stowarzyszenia na rok 1949.

W wyniku obrad podjęte zostały rezolucje w sprawie planowego systemu oszczędzania, w sprawie oświadczenia Rządu na temat stosunku Państwa do Kościoła oraz w sprawie Kongresu Pokoju.

Rezolucje te, których tekst publikujemy w innym miejscu, uchwalone zostały jednogłośnie, co świadczy o zwartej i jednolitej postawie świata technicznego wobec tych tak ważnych zagadnień.

Komunikaty

Wydział Samorządowo — Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzystwo Radnych, że w dniu 30. 3. 1949 r. na godzinę przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, tj. o godz. 16.00 odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej, w sali MRN.

Wydział Propagandy i Kultury KW PZPR w Łodzi, zawiadamia, że w sobotę dn. 2. 4. br. o godz. 9-ej rano w świetlicy KW PZPR Piotrkowska 55.

Odbędzie się odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich Komisji szkolenia partyjnego. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków Koła oraz ich rodziny, że w dniu 30 marca 1949 r. o godz. 18.30 odbędzie się w świetlicy Koła uroczysta Akademia z okazji 2-giej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego.

Związku Zaw. Dziennikarzy R.P. Oddział w Łodzi.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zawiadamia, iż w dniu 10 kwietnia br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w lokalu własnym Związku ul. Piotrkowska 133 IV p., odbędzie się Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, Wybór prezydium,
 - 2) Powitanie,
 - 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
 - 4) Wybór Komisji: mandatowej i matki,
 - 5) Referat: „Sytuacja polityczna i zadania dziennikarzy”,
 - 6) Sprawozdania ustępujących władz: a) Zarządu, b) Sądu Koleżeńkiego i c) Komisji Rewizyjnej,
 - 7) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami,
 - 8) Sprawozdanie Komisji Mandatowej,
 - 9) Wybór nowych władz: a) wybór komisji skrutacyjnej, b) wnioski komisji matki, c) wybory
 - 10) Podsumowanie dyskusji,
 - 11) Wnioski.
- Obecność wszystkich członków związku obowiązkowa.

ś.p.
Andrzej Csató
 zmarł dnia 27-go marca 1949 roku, przeżywszy lat 7.
 Pochowany zostanie w środę, 30-go b.m. o godzinie 11-jej na cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39
 Matka, ojczym i dziadkowie

W. Ażajew

99

Daleko od Moskwy

Rogow wrócił i nie patrząc na inżynierów usiadł przy stole.

Poliszczuk, Chłynow i Kotienew weszli również.
 — Idź — powiedział do Poliszczuka. — I ruszaj się żywiej!

— Słucham, — powiedział tamten i znikł.

Do pokoju weszły dwie kobiety w białych fartuchach z naczyniami na tacach. W ciągu jednej chwili nakryły przed inżynierami stół.

— Oho, smażona kaługa! To chyba jest ta sama, którą wczoraj wyciągnęli z przerebli. Czy tak, Aleksy?

— Beridze z apetytem zabrał się do spożywania ryby.

— Styszeliście wszyscy, o czym mówił Batmanow — mruzczył Rogow, zwracając się do Chłynowa. — Jednakże nic się nie robi. Czekacie, aż zaczną nas palcami wytykać! — Przed dwoma dniami powiedziano nam, że żywy nasze jest możliwe, ale powinno być dobre. Czy zapomniałeś o tym, Chłynow! A jak wygląda w barakach? Dlaczego są tak nieprzytulne? Mówiło się także o łaźni, i o kuchni. Mówiłem ci, że trzeba ludzi postawić, by zrobili stoły, ławki, szafki...

— Wszystko się robi, Aleksandrze Iwanowiczu, — mówił Chłynow.

— Co się robi? Przez pół roku będziecie majstrować przy drobnostkach, wówczas, gdy dano mi na to tylko

godzinę czasu! Podróż z maszynami do siódmego punktu zajmie mi dwa dni. Uważaj, ażebyś nie zmarnował czasu.

Do pokoju wbiegła, prawie zderzywszy się z wychodzącym Chłynowem, młoda Nanajka w popielicowym futerku i czapeczce. Twarz jej była ożywiona szybkim chodzeniem. Inżynierowie poznali felczerkę Walę.

— Kto jest tutaj chory? — zapytała dzwicznym głosem.

— Spójrz Wala, towarzysz Kowszow odmroził sobie twarz, należy mu pomóc — chmurnie powiedział Rogow.

Aleksy dopiero w tej chwili zrozumiał, że Rogow dbał o niego.

Dziewczyna zbliżyła się i nie zwracając uwagi na opór Aleksy, uniosła chłodnymi rękoma jego płonącą żarę i zlekka opuchniętą twarz. Aleksy mimowolnie zachwylił się jej ogromnymi rzesami.

— Dobrze, że nacierałicie twarz śniegiem, — powiedziała Wala. — Gdyż w innym wypadku wypadłoby wam chodźć z czarną twarzą. Zaraz posmarujemy policzki oraz nos tłuszczem i wszystko przejdzie. — Spojrzała Aleksy w oczy. — Zagoi się, zanim powrócicie do Nowińska. Narzeczona nawet nie zauważy. A teraz proszę pokazać ręce! Z rękoma jednak jest gorzej! Na widok ich narzeczona się nie ucieszy. Dziewczyna mówiła po rosyjsku dobrze z lekkim akcentem.

— Nie mam narzeczonej, Walu!

— Nie wierzę, — odpowiedziała dziewczyna i śmiejąc się dziecinnie, pobiegła po tłuszcz.

Rogow w milczeniu przechadzał się po pokoju, wciąż

jeszcze nie patrząc na inżynierów. Aleksy wyjął z torby arkusz papieru, ażeby nakreślić szemat rozwożenia rur sposobem „do siebie”.

— Gdybyście wiedzieli, co tu się działo, kiedy przyjechałem na uszkodzonej barzy! Kotienew może wam potwierdzić i opowiedzieć — głucho i z siłą nagle powiedział Rogow, nie zwracając się do nikogo. — Poprzez kry dwa razy przechodziliśmy z brzegu na brzeg, o mało nie utonęliśmy, w każdym razie napiliśmy się lodowatej wody... Połowa punktu na jednym brzegu, połowa na drugim. Naczelnik punktu pije w towarzystwie, takich kotrów jak i on, rozkradają cały dobytek, awanturują się i urządzają bałagan. Podburzyli nawet Nanajczyków przeciwko sobie. Ludzie cierpią o chłodzie i głodzie po prostu żal było patrzeć na to! Cóż mieliśmy robić? Naradziłem się z Kotienewem i postanowiliśmy, że ja muszę tu zostać, a potem dopiero Batmanow zatwierdził moją nominację... Komitet rejonowy pomógł mi załatwić porachunki z tymi draniemi. Potem poszedłem z Kotienewem do Nanajczyków... Ale ci byli rozżaleni na starego naczelnika, tak że na początku nie dowierzali mi, potem zaś nabrali zaufania. Wreszcie doczekaliśmy się, aż Adun stanął i przenieśliśmy cały dobytek na lewy brzeg, doprowadziliśmy do porządku drogę, po trochu odbudowaliśmy się...

Rogow chodził szybko i mówił jakby w gorączce. Inżynierowie słuchali z współczuciem. Aleksy przypomniał sobie pierwsze zapoznanie się Batmanowa z Rogowem. i odruch Aleksandra Iwanowicza.

Komsomol - wcielenie młodzieżowego patriotyzmu i internacjonalizmu

(Na dzień otwarcia XI zjazdu WLKZM)



Młody filisak komsomolec Stefan Moszkow, który wykonał z poważną nadwyżką plan spławu drzewa na rzece Oniega. (U góry znaczek Komsomolu i napis „W przedzie dnia XI Zjazdu Komsomolu“).

Dzisiaj rozpoczyna w Moskwie swoje obrady XI Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Do Moskwy napływają delegaci z wszystkich radzieckich republik — komsomolcy z Zagłębia Donieckiego i Zaporozża, z Gruzji i Syberii, Kazachstanu i Estonii — przybywają komsomolcy — przodownicy pracy przemysłu i transportu, przodownicy pracy z kolchozów.

Delegaci na Zjazd nie przyjeżdżają z pustymi rękami —

w pierwszych szeregach walczącej o pokój młodzieży idzie Leninowski Komsomol.

Dzisiaj, gdy imperialiści różnej maści, przebrani w różne frakty, czy sutanny, głoszą kosmopolityzm, zaprzeczają narodowi prawa do niepodległości, zaprzeczają narodowi prawa do własnej kultury, zaprzeczają masom ludowym prawa do ojczyzny i głoszą Amerykańską Europę — wielką kolonię białych murzynów, pracujących na swoich nowojorskich, bankierskich panów — prawdziwą i słuszną drogę pokazuje nam patriotyzm radzieckiej młodzieży.

Młodzież polska rozwijając naszą, z narodowych źródeł i tradycji płynącą, w narodowych formach się wyrażającą, polską kulturę, pracując przy realizacji planów gospodarczych dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, walcząc o zniesienie wszelkiej niesprawiedliwości społecznej, o ustrój socjalistyczny, zdaje sobie sprawę z tego, że realizację swych marzeń, że możliwość swobodnego, pełnego rozwoju osiągnąć może tylko w solidarnej walce i pracy z masami pracującymi całego świata — co jest oczywiste, — przede wszystkim z młodzieżą demokratyczną całego świata, z bratnim Komsomolem na czele.

Dlatego też w dniu otwarcia XI Zjazdu WLKZM z serc polskiej młodzieży, z tysięcznych kół ZMP pobiegnie do Moskwy okrzyk:

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI!

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O POKÓJ!

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O SZCZĘŚCIE I RADOŚĆ DLA MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA!

JANUSZ ZARZYCKI
Przewodniczący
Zarządu Głównego
Z. M. P.



Obraz Wierejskiego „Budowa Komsomolska“



Behater Związku Radzieckiego Aleksander Matrosow (wg obrazu Gołowanowa)

razem z nimi przybywają na dworce Moskwy pociągi zapełnione nadplanową produkcją, wykonaną przez młodzieżowe brygady na cześć Zjazdu. Przybywają z Zaporozża i Magnitogorska ładunki stali, pociąg węgla z Donbasu, nafta z Baku, 150 ciężarowych samochodów, wykonanych ponad plan przez komsomolców przez myśl samochodowego.

Dzień Zjazdu Komsomolu — to wielkie święto młodzieży radzieckiej, święto zmanifestowane wielkim wysiłkiem pracy.

Młodzież polska, a specjalnie młodzież ZMP — przeżyła w dniu Zjazdu swoje braterskie serdeczne pozdrowienia Leninowskiemu Komsomolowi i z wielkim zainteresowaniem śledzić będzie jego obrady.

Komsomol na swoim trzydziestoletnim szlaku bojowym dał wielki wkład pracy w dzieło budowy socjalizmu w ZSRR, dał wielki wkład krwi w obronę swej ojczyzny i w wyzwolenie od hitlerowskiego jarzma narodu polskiego.

Dzisiaj, gdy podległe wojenni, gdy imperialiści Ameryki usiłują znów rzucić świat w odmęt potwornej wojny, demokratyczna młodzież całego świata skupia się w walce o pokój, w walce o swoje prawo do swobodnego rozwoju, a

„Brygada najwyższej jakości“

Jak młodzież Komsomolu fabryk włókienniczych walczy o podniesienie jakości produkcji

Majster Krasnochołmskiego Kombinału Włókienniczego, Aleksander Czutkich wezwał załogi fabryk włókienniczych do współzawodnictwa o tytuł „brygady najwyższej jakości“. Jako jedna z pierwszych odezwała się na ten apel brygada Walerij Dmitrijewej z fabryki im. Dzierżyńskiego w Iwanowie. Młode dziewczęta — członkinie tej brygady zobowiązały się produkować wyłącznie towary pierwszego gatunku. I nie mało musiały dołożyć wysiłku, by dotrzymać zobowiązania. A jakie są rezultaty tego wysiłku? — W lutym brygada wy-

produkowała w ciągu I zmiany 840 kg osnowy, zamiast planowanych 800, w marcu zaś wydajność pracy wzrosła jeszcze bardziej. Znikły zupełnie braki w produkcji, które donie dawna jeszcze wynosiły prawie cały procent. Cała przędza oddana przez brygadę Dmitrijewej została zakwalifikowana jako pierwszy gatunek.

1300 młodzieżowych „brygad jakościowych“, liczących przeszło 20 tysięcy młodych włókniaerek, walczy między sobą o pierwszeństwo w wyścigu o jak najlepszą jakość produkcji

w przemyśle włókienniczym obwodowi iwanowskiego. Większość fabrycznych organizacji komsomolskich, przygotowujących się do XI Zjazdu, stanęła na czele tego prawdziwie patriotycznego ruchu młodzieży, pobudzając wzajemnie swą twórczą aktywność w kierunku ciągłego podnoszenia jakości produkcji.

Oto wymowny przykład: Gdy sekretarz Komitetu Fabrycznego Komsomolu przy fabryce im. Warentowej, tow. Saburowa, dowiedziała się o osiągnięciach i apelu Aleksandra

Czutkich, natychmiast udała się na salę, na oddziały, pomówiła z aktywistkami, z poszczególnymi komsomolcami i z całą młodzieżą. Zorganizowała otwarte zebranie komsomolskie, poświęcone walce o jakość produkcji, na którym inżynierowie Bardow i Konowałow wygłosili referaty, szczegółowo omawiające techniczne drogi uzyskania dobrej jakości produkcji. Komitet Fabryczny przeprowadził seminarium z organizatorami grup komsomolskich, na którym omawiana była jedna sprawa — jak grupa komsomolska winna walczyć o wysoką jakość produkcji.

„Pies Ogrodnika“ jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wykorzystany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługuje to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru, Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafili wydobyc dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomyslowe. Muzyka Tomasza Kiewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peiperera dobry.

Tan Śniegaw.

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika“

Komedia w 3 aktach. Przekład Tadeusza Peiperera. Reżyseria Jerzego Wyszomirskiego

... uratować innych i siebie, są dowcipni, niekiedy groteskowi, reprezentują w sztuce element humoru. Ich mądrość życiowa stanowi jaskrawy kontrast z często niezręcznymi ich panami.

Pisząc dla najszerszych warstw i czerpiąc motywy z ludowej twórczości, z „romancy“ Lope de Vega zwracał baczna uwagę na widowiskowy element swoich sztuk, co właśnie zjednało mu ówczesną publiczność. Szalony pośpiech, w którym tworzył, rzecz jasna nie pozwolił mu na gruntowne artystyczne opracowanie dzieł — ale co stwierdzają znawcy jego teatru, — nerw sceniczny nigdy nie opuszcza autora. Wtedy zaś, gdy specjalnie starannie opracowywał swe sztuki powstawały arcydzieła. Do nich należy komedia „Pies ogrodnika“ (El Perro del Hortelano“).

Rzecz dzieje się w Neapolu, w domu pięknej arystokratki Diany de Belfor. Odrzucając najwspanialsze partie zakochała się ona w swoim sekretarzu, człowieku, jak sam się wyraża, niewiadomego pochodzenia. Postać tej bohaterki jest dość charakterystyczna dla Lope de Vega. To kobieta gwałtowna, despotyczna, która uswiadomiła sobie swoją miłość do uboższego młodzieńca dopiero wówczas, gdy dowiedziała się, że kocha się on szczęśliwie w jej pannie służebnej. Zazdrość spowodowała miłość, którą początkowo próbowała ukryć, nie dopuszczając jednakże, ażeby poślubił on inną. Jej przekorna i kapryśna miłość lekka się opinii swjej kasty, która potępi tego rodzaju mezalians. Dopiero pozór, a

właściwie chytre oszustwo służącego zlamano jej wszystkie wątpliwości i pozwoliło wyjść za ukochanego. Hrabina Diana bynajmniej nie jest postacią pozytywną, łanie ona cudze małżeństwo, zmusza Marcelinę aby wyszła za mąż za człowieka, którego nie kocha, doprowadza ukochanego do tego, że decyduje się on wyjechać do Hiszpanii. Jej też w chwili gwałtownego uniesienia gorzkie słowa rzuciła Teodor, mówiąc, że przypomina ona psa ogrodnika, który sam nie je i innym nie pozwala jeść. To porównanie drastyczne i ostre, najlepiej charakteryzuje miłość hrabiny, wyraża tytuł sztuki. A Teodor! Ów amant, pierwotnie zakochany w Marcelinie, zrywa ze swoją ukochaną cynicznie na tychmiast gdy tylko dowiaduje się, że zyskał względy hrabiny. Wraca chwilowo do Marceli, kiedy wydaje się, że hrabina kpi tylko z niego, aby znowu ostatecznie porzucić Marcelinę. Inni przedstawiciele tzw. wyższych sfer, jak np. dwaj niefortunnni kandydaci do ręki Diany markiz Ricardo i hrabia Federico ukazani są w karykaturalnym świetle. W karykaturalnym świetle ukazana jest również epizodyczna postać hrabiego Ludowico, którego bar dzo łatwo zdołał oszukać Tristana, służący Teodora. Pozytywnymi postaciami są: Marcela, typ szlachetnej kochanki oraz wszystkie postacie sług, a przede wszystkim ów Tristana, sługa Teodora, który w dowcipny sposób potrafi powiedzieć prawdę w oczy nie tylko swemu panu, ale też opiekę Markiza Ricarda i hrabiego Federico. Udać zaś

kupeca wędrownego (scena potraktowana wyraźnie humorystycznie, w stylu ludowych jarmarcznych komedii) potrafił wzmocnić staremu hrabiemu Ludowico, że Teodor jest jego zaginionym synem, ażeby tym samym doprowadzić do skutku małżeństwo swego pana z hrabiną Dianą. Tristana ratując swego pana oczywiście potrafił wykorzystać sytuację dogodną i dla siebie, wydłużając pieniądze od Markiza. Reprezentuje on w komedii tzw. prosty ludowy spryt, dowcip i przebiegłość. Nieintrygi znajdują się właściwie w jego reku, on też potrafi rozwiąć skomplikowaną sytuację i doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Również studzy hrabiego i markiza, przedstawieni wprawdzie epizodycznie, sprytem swoim wyraźnie odcinają się od swoich panów. Tak więc postępowość tej sztuki polega na doborze postaci, ich uszeregowaniu, na samym wyborze zagadnienia miłości hrabiny do człowieka pochodzącego z niższej warstwy społecznej; w problematyce oby czajowej, oraz charakterystycznym dla Lope de Vega humorze nawiązującym do tradycji widowiskowych przedstawień ludowych.

Pomysłowa akcja miłosnej intrygi, żywe postacie bohaterów, dowcipne sytuacje — to wszystko daje możliwość współczesnemu reżyserowi do stworzenia wartościowego widowiska. Oczywiście teatralny sens postaci w ciągu wieków zmienił się, stał się odmienny od tego, czym był w swoim czasie. Współczesnego widza bawi konwencjonalność tak intrygi mi-

Nowa premiera w Teatrze Wojska Polskiego przyniosła komedię „Pies Ogrodnika“, znakomitego hiszpańskiego autora Lope de Vega, żyjącego w 17 wieku.

W ramach krótkiej sprawozdawczej recenzji nie sposób scharakteryzować twórczości pisarza, o którym mówiona, że napisał 2000 scenicznych utworów, sam on przyznał się do 1500 utworów; zachowało się z nim 600 dramatów i komedii.

Był on jednym z czołowych twórców nowożytnego hiszpańskiego teatru, świadomie zerwał z obowiązującymi jeszcze w jego czasach regułami jedności miejsca, czasu i akcji, tworzył dla szerokiej warstwy, o czym pisał w specjalnym poemacie, będącym teoretyczną rozprawą. Starał się on nie tylko przypodobać gustom publiczności, używając potocznej mowy, ale też częstokroć przewyżniał swój światopogląd, poruszał sprawy polityczne i obyczajowe w postępowy sposób.

Zrywając z przyjętymi we współczesnym mu teatrze zasadami, Lope de Vega śmiało wprowadzał postacie, którym dotychczas na scenie nie wolno było ukazywać. Postacie kobiet nabierają u niego nowego scenicznego sensu. Drogę zeszłych wielkich namiętności, są one jednocześnie prawdziwe, wzięte z życia. Przedstawiciele tak zwanych wyższych warstw nie są ukazani koturnowo, patetycznie, jak to często widzimy w tzw. dworskich sztukach lub poematach. Postacie te stają się w jego sztukach często komicznymi, śmiesznymi i niezgrabnymi, natomiast postacie z ludu: służący i domownicy ukazani są raczej dodatnio. Przebiegli na swój sposób, potrafią wybrnąć z każdej sytu-

PROMYK

Maly, czerwony album Staśka krył między kartkami jego skarb — trzy znaczki zamorskie, aż z Indii Holenderskich. Staśka nie mógł usiedzieć na lekcjach, niecierpliwie czekał na dużą pauzę, aby pokazać kolegom „indyjki”. Ledwie skończyła się trzecia lekcja, Staśka obokoczyło grono zapalonych zbieraczy. A Staśka wolno, majestatycznie wyjmował z albumu maleńkie znaczki, gładził różki, oglądał pod światło i ostrożnie podawał drzącym z ciekawości przyjaciółom. A co — dodawał przy tym — niech się Włodek ze swoją Abisynią pod ławkę schowa, to ci dopiero prawdziwe, egzotyczne marki. Ryzyż Józio pochylił swój piegawaty nos nad niebieskim znaczkiem, długo coś na nim badał, aż wreszcie powiedział pogardliwie — też mi egzotyka, jak na znaczku szyby naftowe widać, a u Włodka to masz na Abisynii klawych murzynów. Rwetos podniósł się po tych słowach, jedni krzyknęli, że to rzeczywiście „lipowe znaczki”, może trochę z zazdrości, że to oni w swoich albumach takich Indii nie mają, inni bronili hono-

ZNACZKI Staśka

ru Staśkowych znaczków. Do szło by może i do bitki, gdy by wszystkowiedzący Witek nie powiedział, że przecież w Indiach Holend. wydobywa się dużo ropy naftowej. Jest tam dużo szybów naftowych to i na znaczkach mogli je umieścić. Znowu pochylili się rozwiehryzone czupryny nad albumem, znowu chłopcy zaczęli z tym samym zainteresowaniem oglądać znaczki. Nagle Witek znowu odezwał się. „Chłopaki, wiecie, że tam jest wojna? — Gdzie? zapytali prawie chórem. — No w Indiach holenderskich, a raczej mówi się w Indonezji, pouczającym tonem odezwał się Witek. — Oczywiście, czytałem przecież w gazetach, odezwał się Staśka.

— Wojska holenderskie prowadzą napastniczą wojnę i chcą zmusić siłą ludność Indonezji, aby wyrzekła się wolności. — Tak — kiwnął głową Witek. — I trzeba dodać, że imperialiści holenderscy i amerykańscy chcą wszystkie kopalnie węgla, rud, całe bogactwo wysp Indonezji zagarnąć w swoje ręce. Biali zaborcy rozporządzają wielkimi kapitałami, które łożą na wojnę, ale lud Indonezji ma niezwykłe pragnienie wolności i przy nim na pewno będzie zwycięstwo — skończył Witek. — A w naszej drużynie — powiedział chudy Broniek — to mieliśmy na ostatniej zbiórce gawędę o młodzieży w krajach kolonialnych, która cierpi prześladowania i...

tu Broniek, który nigdy dużo nie mówi, zaczął się, jakby przeraził się, że tyle powiedział. — I pozbawiona jest nauki, praw, musi ciężko pracować, żyć w okropnych warunkach — dokończył zastępowy Heniek. Dlatego też na ostatniej zbiórce drużyny postanowiliśmy z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zredagować odezwę, w której wyrazimy naszą sympatię i uczucie przyjaźni dla młodzieży krajów kolonialnych oraz potępiamy zabórczą politykę mocarstw kolonialnych. — A ja to, to... maly Jędrzek zacerwiecił się po uszy, kiedy kolendzy spojrzeli na niego czekając co powie — ...to, dałem 200 zł. na pomoc walczącej młodzieży greckiej — wyrzucił z siebie jednym tchem. — Miałem kupić tę serię znaczków z Jamboree, ale im pieniądze są bardziej potrzebne — dodał ciszej Jędrzek. Chłopcy patrzyli z uznaniem na Jędrka, a Witek już miał zamiar powiedzieć jakiegoś mądre zdanie, kiedy dzwonek szkolny niecierpliwie zabrzęczał na koniec paury i chłopcy pobiegli do klasy.



Hala Łuczniczku

KOCHANY PROMYKU! Chcę podzielić się z Tobą moją radością, bo wiem, że Ty potrafisz odczuć moje zadowolenie i dumę. Nie myśl jednak drogi Promyku, że jestem zarozumiała pisząc o tej dumie, ale sam przynasz, kiedy Ci wszystko po kolei opiszę, że mogę być dumna i szczęśliwa ze swego osiągnięcia. Otóż i dochodzę do właściwej sprawy. Nie wiem czy pisałam Ci już o tym, że bardzo lubię łucznicztwo. Łuk i strzały były moją najmilszą zabawą od najmłodszych lat. Początkowo strzelałam z łuku, który zrobiłam sobie z kawałka giętkiej gałęzi. Strzały, to były zwykłe patyki. Dziwił się często moi koleśdzy, że dziewczyna interesuje się łukami, kiedy to „męska” sprawa. Kiedy tak robiłam sobie łuki z gałęzi i marzyłam, aby móc strzelać z prawdziwego dużego łuku, pięknego i lśniącego, z pierzastymi strzałami, do drużyny nadeszło pismo, z zawiadomieniem o zorganizowanym przez Referat Wych. Fiz. przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej Harcerzy, kursie dla przewodników łucznicztwa. Zostałam wysłana przez moją drużynę na ten kurs. I odtąd zaczęły się dla mnie piękne dni. Co niedzieli ćwiczyliśmy strzelanie z łuku przez kilka godzin pod kierunkiem instruktora. Ja brałam do rąk łuk, jak najcenniejszą rzecz. Czulałam, że teraz dopiero poznaję prawdziwe piękno sportu łuczniczego. Ale do dużego, prawdziwego łuku trzeba się było przyzwyczaić. Nie był to łatwy, miękki mały łuk z gałęzi, który przy silniej-

szym naciągnięciu łamał się jak zapalka. Kiedy trzymałam łuk w ręku, trzeba było silnie wyteńczyć ramię, aby naciągnąć cięciwę. I celowanie początkowo też nie było łatwe. Dopiero opanowanie techniki strzelania zapewniło celność i styl. Na kursie przewodników łucznicztwa było nas 29, w tym 14 harcererek. My, dziewczęta równie dobrze potrafimy trzymać łuk w ręku i celnie strzelać, a łucznicztwo interesuje wiele harcererek, wbrew przekonaniu chłopców, którzy sądzą, że łuk powinien znajdować się tylko w ich rękach. Kurs pokazał, że dziewczęta potrafiły uzyskać sobie uznanie w czasie ćwiczeń, a na zakończenie kursu wszystkie uzyskały stopień przewodnika łucznicztwa. Ja również zdobyłam ten stopień. Stąd moja radość i dumę, bo na egzaminie trzeba było wykazać znajomością techniki i dobrym strzałem.

Teraz, podobnie jak moje koleżanki i koleśdzy z kursu, rozpocznę wśród drużyn naszego hufca harcerskiego szkolenie łucznicze. A mam wśród moich koleżanek i kolegów wielu, którzy przepadają za tym pięknym sportem. Jestem bardzo zadowolona, że sama zdobyłam dużo doświadczenia i praktyki strzeleckiej i teraz będę mogła pomóc innym. Łuk i strzały są dla mnie symbolem zdrowia, siły i zręczności, są moim ulubionym sportem. Chciałabym, aby jak najwięcej spośród koleżanek i kolegów bliżej ten sport poznało, a na pewno polubią go tak, jak ja.

Hala

BAL W KRUSZYNIE

Kochany Promyku!

Dużo radości sprawiła nam Twoja odpowiedź. Szkoła Kochany Promyku, że nie mogłeś widzieć naszych bliszczących oczu i rozradowanych min. Wprawdzie musieliśmy długo czekać, ale rozumiemy to dobrze Kochany Promyku, że nie pisesz tylko do nas, ale i do wielu innych dzieci. Odpowiedź Twoja Promyku wywołała u nas radosne zamieszanie, a po przeczytaniu ukazały się na twarzach naszych uśmiech i radość. Kochany Promyku! Dziś chcę Ci opisać nasz piękny bal, który się odbył 26, 2. Już na tydzień przed zabawą o niczym nie mogliśmy myśleć, ani mówić, bo musimy wiedzieć Promyku, że to nasz pierwszy bal. Tańce odbywały się w naszej obszernej świetlicy pięknie na ten dzień przystrojonej. Do tańca przygrywała nam orkiestra smyczkowa. Zaprosiliśmy też koleżanki i kolegów ze wsi, jak również miejscowe nauczycielstwo, no i nasz cały personel.

Zabawa zaczęła się o godz. 5 wieczorem. Każdy wesoł i rad tańczył, zamaszycie w takt muzyki. O godz. 6 była kolacja, a potem znowu zabawa. Razem z nami bawili się nasze wychowawczynie i nasz kierownik. Byliśmy zachwyceni, że tańcząc razem z nami, a już najbardziej to dziewczynki.

Kochany Promyku! Pewno nie wiesz, że wszystkie dzieci z D. D. w Kruszyńcu, bardzo naszego kierownika ob. Sierdkowskiego kochają. W dniu tym, dostaliśmy o godz. 11 drugą kolację, abyśmy nabrali siły i werry do dalszej zabawy. Ustroiliśmy się w piękne kotyliony. Różnokolorowe papierki fruwały w powietrzu jak motyle na wiosnę. W czasie tańca ukazała się poczta n. 1 i n. 2. Ja też otrzymałam wiele miłych listków. Zabawa trwała...

Kochany Promyku!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, toteż z niecierpliwością będę oczekiwał odpowiedzi. Wierz mi, Kochany Promyku, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się Promyku w „Głosie Robotniczym”, który co dzień czytuję. Zawsze szukam podobnych próśb, jakie ja mam do Ciebie Promyku, nigdy takich próśb nie ma.

Ja chodzę do szkoły do Wielunia. Mam 7 kilometrów do szkoły. Uczęszczam do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Wieluniu. Chodzę z kolegą i obaj chcemy się uczyć na ślusarzy, już staramy się pół roku i nie możemy się nigdzie dostać. Może by nam Promyk doradził, gdzie mamy się udać i gdzie nas przyjmą na uczniostwo ślusarskich. Spodziewamy się, że nam na pewno Promyk doradzi. I proszę Cię Promyku odpisz nam. W przyszłości mogą z nas być dobrzy fachowcy. Bardzo Cię proszę, odpisz jak najprędzej.

Serdeczne pozdrowienia śię Tobie i wszystkim czytelnikom Promyka. Odpisz.

Włodek z powiatu wieluńskiego

WŁADKOWI I ANTKOWI,
UCZNIOM ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
W WIELUNIU

Rozumiem drodzy chłopcy, że pragniecie naukę w szkole połączyć z praktyką w wybranym przez Was zawodzie. Zmuszają Was do tego warunki materialne i fakt, że bez praktyki nie można stać się fachowcem. Trudno mi Wam pomóc na odległość. Ale jeden z naszych redaktorów pojedzie wkrótce do Wielunia, odwiedzi wtedy Waszą Szkołę i na miejscu zorientuje się, co Wam doradzić.

lu do godz. 2. Zakończyła się ona skoczonym oberkiem. Dłużej tańczyć nie mogliśmy, gdyż ogarniała nas coraz większa sennność. Wspomnienie tego balu zostanie nam długo w pamięci i wdzięczność dla naszego kierownictwa, które dołożyło wiele starań, aby nam sprawić przyjemność.

Oto Promyku sprawozdanie z naszej zabawy, którym chcieliśmy podzielić się z Tobą, Kochany Promyku! Ja też jestem redaktorką gazetki, ale nie takiej dużej, jaką jesteś Ty, tylko naszej ściennej gazetki. Nie wierzyłam chyba Promyku, jak strasznie chciałabym być redaktorką Promyka. Może kiedyś, jak dorosnę, spełnią się moje marzenia. Promyku, jeśli możesz, to odpisz mi niedługo.

Krawczyk Barbara
wychowanka Domu Dziecka
im. Gen. Witolda w Kruszyńcu

DROGA BASIENKO. — Piękny był Wasz bal, opisałaś go Basiu tak plastycznie, że po przeczytaniu czuję się tak, jak gdybym z Wami razem bawił się i tańczył. Powiadasz, że marzeniem Twoim jest zostać prawdziwym redaktorem — uważam, że istnieją poważne szanse, aby marzenia Twoje się urzeczywistniły. To nie przypadek, że jesteś redaktorem gazetki ściennej, że to ty właśnie napisałaś do Promyka, a to co napisałaś było dobre i ciekawe. Ale żeby zostać dziennikarzem, czy pisarzem sprawozdawczym trzeba się Basiu dużo uczyć, a przede wszystkim dużo czytać. Czy nie mogłabyś mi przesłać niektóre ciekawsze artykułki i notatki? Bardzo mnie to interesuje i wtedy chętnie przyślę Ci ich ocenę.

Bywaj zdrowa Basiu i pozdrów wszystkie dzieci z Domu Dziecka w Kruszyńcu.

Dzieci niszczą do Promyka

Kochany Promyku!

Chcę podzielić się z Tobą moimi smutkami i radościami. Zaczęłam od smutków. Bardzo mi jest smutno napisać o tym. Nie miałam odwagi zacząć, ale postanowiłam przezwyciężyć siebie, i wypowiedzieć wszystko, co mnie dręczy. Ja nie mam Tatusia — mam, ale drugiego, a właśnie z tym to całe nasze nieszczęście, moje i mamusi. Tylko o jedno mi chodzi, mój ojczym powiedział do mamy, że jak mnie mamu nie wyrzuci z domu, to on zabije mamę i mnie. To ja już chcę się usunąć, a żeby tylko mama miała dobrze, a ja, to już się postaram, gdzie bądź, a żeby mama miała spokój. Ja chodzę do szkoły zawodowej do pierwszej klasy. No, ale i to dobrze, że chociaż dotychczas mogłam się utrzymać w szkole, ale teraz to już ojczym nawet i do szkoły mi nie pozwoli chodzić. Poszłabym do pracy, ale mam dopiero 15 lat, więc mnie nigdzie nie przyjmą. Tak więc Kochany Promyku może ty mi coś poradzisz na to. Bardzo Cię proszę, powiedz, co ja mam z sobą zrobić. Czekam na odpowiedź.

Dziunia. W.

DZIUNIA W. — Drogie dziecko! Rzeczywiście jesteś w ciężkiej sytuacji i wobec brutalności Twego ojczyma najlepiej będzie, abyś sama usunęła się z domu. Nie ma mo-

wy o rzucaniu szkoły. Postaramy się umieścić Cię w bursie, lub w Domu Dziecka, gdzie będziesz miała możliwość bez przeszkód uczyć się. A więc głowa do góry, Dziuniu. Nie w takich czasach żyjemy, aby sierotę można było wyrzucić na bruk, pozbawić prawa do nauki i szkoły. Przyjdź do nas do Redakcji, najlepiej w godzinach rannych, zwróć się do redaktor Saktowiczowej.

JADZI PERCZYŃSKIEJ. Jakże możesz przypuszczać Jadwisiu, że się na Ciebie gniewam. Po prostu z braku miejsca nie odpowiadałam dotychczas. Cieszę się, że Twoja rozproszone po całym świecie w czasie wojny rodzina zachowała się w całości i zdrowiu. Proszę Cię, pisz nadal z całym zaufaniem do Promyka, nie zrażaj się tym, że czasem dłużej trzeba czekać na odpowiedź.



Za piękna różę dziękuję.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 29 marca
1949 r.
Dziś: Wiktoryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Miejski Komisariat M. O. 10-4
Straż P. 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Interpelacje naszych Czytelników

Studnia na „rynczku” powinna być naprawiona

Na tak zwanym „rynczku”, położonym przy zbiegu ulic Polnej i Marszałka Stalina, znajdują się studnia kanalizacyjna z której korzysta większa część mieszkających tutaj obywateli. Niestety, od paru dni studnia ta jest zepsuta. Z tego powodu mieszkańcy muszą wystawać godzinami w kolejce za wodą. Należałoby, ażeby Wydział Techniczny naszego miasta zainteresował się tym i jak najszybciej studnię naprawił. Mówiąc już o „rynczku”

Kronika milicyjna

Na dworcu kolejowym w Piotrkowie zatrzymany został Dziedzic Kazimierz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 161, który jechał w pociągu pijany i bez biletu. W czasie doprowadzania go do tuższego Komisariatu MO Dziedzic stawiał czynny opór funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej.

Za powyższe wykroczenia pociągnięty on został do odpowiedzialności. (P.Z.)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wd wca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 219-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny: 223-29; 234-25 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów szat ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 9 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 - 254-21
Redakcja nocna: 173-31; 153-31
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Nowy Zarząd Związku Kolejarzy

przystępuje do realizacji najpilniejszych zadań

W sali im. Kilińskiego odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Kolejarzy w Piotrkowie. Zebranie to miało nadzwyczaj uroczysty charakter. Przed częścią oficjalną na zebraniu odbyła się część artystyczna z udziałem orkiestry kolejowej oraz chóru ZZK „Harfa”.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu złożył dotychczasowy przewodniczący tow. Żółtowski. Jak wynika ze sprawozdania dotychczasowy Zarząd ma znaczne osiągnięcia na wszystkich odcinkach swej działalności.

Wiele zrobiono po linii współzawodnictwa. W początkowej fazie współzawodnictwa było wiele niedociągnięć, jednak po przekoleniu aktywność komitetów terenowych i zespołów terenowych współzawodnictwa, akcja ta weszła na właściwe tory i dała pożądaną wyniki. O ile idzie o szkolenie fachowe, to Zarząd Koła współpracował ściśle z zarządami poszczególnych sekcji. Ponadto brał udział we wszystkich przejawach życia organizacyjnego jak również w komisjach usprawnienia kolejnictwa.

Nie mniejszą działalność przejawiał dotychczasowy Zarząd na odcinku kulturalnym. Na szczególne podkreślenie zasługuje akcja szkoleniowa. Praca prowadzona była w kierunku nauczania początkowego i kształcenia zawodowego. Zorganizowano kurs dla analfabetów i półanalfabetów, w którym udział brało około 61 słuchaczy, którzy poczynili już znaczne postępy.

Sprawozdanie tow. Żółtowskiego zebrani przyjęli z wyrażną aprobatą dając temu wyraz w swych wypowiedziach w dyskusji.

W dalszym punkcie porządku

dziennego przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W wyniku wyborów przewodniczącym wybrany został tow. Żółtowski Edmund, zastępca Michalski Seweryn, skarbnikiem Lang ner Roman, sekretarzem — Kordowiak Henryk. Poza tym do Zarządu weszli: Miska Jan, Bałucka Zofia, Królikiewicz Eugeniusz, Ajzert Marian, Lewandowski Władysław, Januszewski Władysław i Kantorski Zenon.

Nowo wybrany Zarząd podjął zebrań za zadanie, jakim został obdarzony postanawiając, że dokończy wszelkich starań, aby jeszcze lepiej niż dotychczas wywiązać się ze swych zadań. Jako najpilniejsze zadania obecnej chwili nowy Zarząd uważa: przystąpienie do oszczędzania na każdym odcinku życia kolejowego, rozwinięcie ruchu współzawodnictwa i usprawnienie służby kolejowej na odcinku piotrkowskim.

Wyróżniony hufiec SP

Hufiec SP, przy Państwowym Szkole Techniczno-Przemysłowej w Piotrkowie jest najliczniejszym i najlepiej zorganizowanym na terenie naszego miasta. Junacy hufca rekrutują się przede wszystkim z młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Hufiec ten ma na swoim koncie już znaczne osiągnięcia. A więc za jego staraniem i wysiłkiem urządzono dwa boiska sportowe dla młodzieży w miejscowości Podolinie i Wolborzu. Junacy przyczynili się do uruchomienia lecznicy zwierząt, czym w znaczny stopniu odciążyli budżet Zarządu Miejskiego w Piotrkowie. Jako dalszy rezultat pracy hufca, to doprowadzenie do porządku grobów poległych żołnierzy radzieckich pochowanych na Rakowie.

W działalności tej i za wstawiennictwem organizację hufiec odznaczony został dyplomem pamiątkowym Powiatowej Komendy S. P.

W związku z sezonem wiosennym junacy przygotowują się do rozszerzenia swej sekcji sportowej. Szczególnie przygotowuje się sekcja piłki nożnej, siatkówki oraz lekkoatletyczna.

P. W.

(Br)

Remonty domów w Piotrkowie

Troska o robotnicze mieszkania

Od kilku miesięcy przy pobieraniu opłat komorniczych pobiera się pewną sumę na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Pozwoli to w najbliższym czasie podjąć w najbliższym czasie remontów najbardziej zagrożonych domów.

Na terenie Piotrkowa używanymi z tego funduszu pieniędzmi dysponuje specjalnie w tym celu stworzony komitet. Dział budowlany po-

stanowi w najbliższym czasie przystąpić do kapitalnego remontu 12 domów, zamieszkałych przez rodziny robotnicze. Remont ten w najbliższych dniach zostanie podjęty. Oczywiście, że w najbliższym czasie jest domów, gdzie remont taki jest konieczny, wybrane jednak przez dział budowlany do my grożą zawaleniem, a nawet niebezpieczeństwem dla życia zamieszkałych tam lokatorów. Remontowi poddane zostaną dachy, stropy i popękane ściany.

Jak nas informuje inż. Kłopotowski, kierownik działu technicznego w Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, bardzo zaniedbany i nie nadający się obecnie do użytku budynek dawnych koszar przy ul. Krakowskiej 36, zostanie w bieżącym sezonie letnim całkowicie wyremontowany. Znajdzie tam pomieszczenie Państwowe Liceum Przemysłowe Odzieżowego.

Oprócz remontu domów, znajdujących się pod zarzą-

dem miasta, do naprawy stanu swych posesji przystąpić również winni właściciele prywatni. Subwencje jednak, jakie na remonty prywatnych domów komitet przeznaczył, nie mogą przekraczać 20 procent wartości technicznej danego budynku. W wypadku, gdyby remonty wymagały większych sum, różnicę pokryć winien ich właściciel.

W miarę dalszego napływania sum, będziemy nie tylko remontować, ale także wznosić nowe i wygodne, jasne budynki, w których znajdą pomieszczenie ludzkie pracy. (K. M.)

Liga Kobiet przy PCH

nawiązuje kontakt z Kółkami Gospodyń Wiejskich

Przed kilku dniami w hurtowni PCH w Piotrkowie odbyło się zebranie istniejącego tam Koła Ligi Kobiet. Ob. Drozdowska Zofia, członek zarządu Rady Kobiet

przy Związkach Zawodowych, wygłosiła referat o zadaniach organizacji kobiecych.

W dalszym punkcie porządku dziennego przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Na przewodniczącą powołano Kiebasę Marię, sekretarką wybrana została Zielezińska Danuta.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę nawiązania bliższego kontaktu z Kółkami Gospodyń Wiejskich w okolicznych wsiach. Celem usprawnienia swej działalności postanowiono urządzać częstsze zebrania.

Na zakończenie, dyplomami uznania za wydatną pracę społeczną odznaczone zostały: Drozdowska Zofia i Laszkiewicz Janina (P.Z.)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Wyjazdy na Ziemię Zachodnią

Informacji udziela oddział PUR-u

W ramach akcji zasiedlenia Ziemi Zachodniej zadaniem naszego powiatu jest zasiedlić powiat Kolobrzeg, Gryfice i Koszalin w województwie szczecińskim.

Zainteresowani mogą wysłać do tych miejscowości delegacje na koszt Skarbu Państwa przy czym w wypadku zarezerwowania gospodarstw otrzymują również powrót bezpłatny.

Przewodnik delegacji winien przy powrocie złożyć sprawozdanie w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Powiatowym Oddziale przy Al. 3 Maja 4 w Piotrkowie, przedstawiając zaświadczenie o przydzieleniu gospodarstw oraz informu-

jąc o ewentualnych trudnościach.

Przedsiębiorcy otrzymują 10,000 zł, tytułem bezwzrotnej zapomogi dla bezrolnych i małorolnych gospodarzy, pożyczkę na zakup konia lub krowy.

Przedsiębiorcy nie płacą w pierwszym roku podatku gruntowego i opłat na FOR.

W wypadku wyjazdu 30 do 40 rodzin z jednego skupiska można uzyskać samochody do przewozu inwentarza żywego i martwego oraz specjalny pociąg pośpieszny.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela oddział PUR-u przy Al. 3 Maja Nr 4, Zarządy Gmin i Związki Samopomocy Chłopskiej. (P. Z.)

Muzeum Ziemi Piotrkowskiej

otwarte w każdą niedzielę

W każdą niedzielę od godziny 11 do 13 otwarte jest Muzeum Ziemi Piotrkowskiej na Zamku Piastowskim w Piotrkowie.

Z uwagi na prowadzone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Odbudowy roboty przy odbudowie Zamku, Muzeum umieszczone zostało w dwóch salach. Niemniej obywatelskim obowiązkiem winno być zwiedzenie i zaznajomienie się z każdym eksponatem muzeum ściśle związanym z naszym

miastem i okolicą, tym bardziej, że wstęp do Muzeum jest niedrogi. Wynosi on 20 zł dla członków Związków Zawodowych i młodzieży 10 zł.

Zarząd Oddziału apeluje do wszystkich mieszkańców miasta i powiatu o składanie eksponatów, posiadających wartość muzealną i prosi o zwrot eksponatów, stanowiących własność Muzeum, a które przypadkowo w czasie ostatniej wojny znalazły się w prywatnym posiadaniu.

Muzeum Ziemi Łęczyckiej

jest już dostępne dla zwiedzających

Bodajże od pierwszych dni niepodległości rozpoczęła się nieprzerwana praca nad rekonstrukcją budynku głównego, średniowiecznego zamku w Łęczycy, w celu przeznaczania go na pomieszczenie dla Muzeum Ziemi Łęczyckiej.

Już sam charakter robót nie pozwalał na ich szybkie tempo, gdyż nawet najdrobniejszy szczegół rozwiązania architektonicznego wnętrza trzeba było uzgadniać z Ministerstwem Kultury i Sztuki. Niemniej jednak już w końcu ubiegłego roku prace zakończono całkowicie i budynek oddano do użytku Muzeum.

Najważniejszym teraz i za razem najtrudniejszym zadaniem było ustalenie charakteru Muzeum i sprecyzowanie poszczególnych działów. Po zapewnieniu ściśle współpracy szeregu wybitnych

specjalistów i nawiązaniu kontaktu z ośrodkami muzealnymi w Polsce, postanowiono, że Muzeum winno odzwierciedlać historię, kulturę Ziemi Łęczyckiej oraz oprzeć się na eksponatach, pochodzących wyłącznie z regionu łęczyckiego. Kierując się tymi przesłankami, utworzono trzy działy: prehistorii, który w sposób dydaktyczny zapoznaje zwiedzającego z najdawniejszymi czasami, historią miasta Łęczycy, jego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem okresów świetności na przestrzeni od piętnastego do osiemnastego wieku, oraz działu kultury narodowej, obrazującej jej poziom i dorobek w Polsce.

Po wielu wysiłkach, pokonując olbrzymie trudności przede wszystkim przy gromadzeniu eksponatów, ukrytych i rozrzuconych w czasie działań wojennych, Muze-

um zostało oddane do użytku. Tu należy podkreślić fakt, iż Samorząd Powiatowy, który miał pieczę nad całokształtem organizacji Muzeum, zrealizował w wybitnie trudnych warunkach projekt, o którego realizację w latach międzywojennych bezskutecznie zabiegało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oprócz wybitnej pomocy powiatu, wielką rolę odegrało również poświęcenie i ofiarna praca grupy osób rozmiłowanych w historii ziemi łęczyckiej z dr. Grodzką, obecnym kustoszem na czele.

Muzeum Ziemi Łęczyckiej mimo swych skromnych narazie rozmiarów, spełnia doniosłe zadanie, ucząc społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież szkolną, której tu dużo przewija się codziennie z wycieczkami, miłośnicy ziemi własnej i jej przeszłości. (W)

Czytajcie „Głos Piotrkowski”

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS PIOTRKOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

TEATR PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W LODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ) Dziś o godz. 19.15 doskonala komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

w Łodzi ul. 11-go Listopada 21 W środę dnia 30 marca bieżącego roku o godz. 19.15 odbędzie się premiera głośnej komedii Jeżego Szaniawskiego pt. „Dwa Teatry”.

Główną rolę dyrektora Teatru gra Karol Adwentowicz. Poza tym udział biorą: Aldona Jasińska, Alicja Kamińska, Danuta Korolewicz, Maria Kruczykówna, Janina Morska, Tamara Pasławska, Karolina Salanga, Elżbieta Skalska, Zofia Skrzyszewska, Irena Stelmachówna, Jerzy Adamczak, Adam Daniewicz, Zbigniew Jabłoński, Henryk Korbut, Gwido Trzywdar — Rakowski, Tadeusz Skorulski, Zbigniew Skowroński, Eugeniusz Stawowski, Waclaw Scibor, i Zygmunt Zintel.

Sztukę wyreżyserowała Irena Grywińska. Oprawę dekoracyjną i kostiumy projektował Zenobiusz Strzelecki. Muzykę skomponował Tomasz Kiesewetter. Solo skrzypcowe wykonywać będzie pierwszy koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej Zenon Hodor. Akompaniament Edward Przyłęcki.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA

ul. Daszyńskiego 34. Ostatnie dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272-70 O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą

TEATR „LUTNIA”

Piotrkowska 243 Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

ADRIA — „Zagubione Dni”

BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”

BAJKA — „W cieniu podejrzania”

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13”

HEL — (dla młod.) — „Zaklęta Narzeczoną”

MUZA — „Sen o Miłości”

POLONIA — „Zapomniana Wiosna”

PRZEDWIOSNIE — „Rudzielec”

ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie”

ROMA — „Skarb”

REKORD — „Knock-Out”

STYLOWY — „Nicholaus Nickleby”

ŚWIT — „Zamieć Śnieżna”

TATRY — „Lekkomyślna Siostra”

TECZA — „Kłeska Szpiega”

WISLA — „Obywatel Kane”

WOLNOŚĆ — „Renegat”

WŁÓKNIARZ — „Volpone”

ZACHĘTA „Trzeci Szturm”

SPORT SPORT SPORT

To nie był „prima aprilis...”

Po zwycięstwie piłkarzy ŁKS Włókniarz nad Legią warszawską

Największą niespodzianką niedzieli było bezwzględne zwycięstwo ŁKS Włókniarza nad warszawską Legią. Wysockie zwycięstwo lodzian 5 : 1 nad drużyną warszawską i to na obcym boisku poruszyło całą Łódź. W niedzielę wieczorem

przy telefonie w redakcji musiała dyżurować jedna z telefonistek i po trzykroć powtarzać wynik entuzjastom piłki nożnej, którzy w żaden sposób nie chcieli dać mu wiary.

TO NIE PIERWSZY KWIECIEŃ

— To nie pierwszy kwiecień — ryknął z pasją jeden z rozgrzanych rozmówców — i trzasnął słuchawką w widelki. ŁKS Włókniarz, który tydzień temu w czarnej rozpacz pogrążył całą Łódź piłkarską zgotował nam wczoraj kawał godny 1 kwietnia.

PILKARSKA ŁÓDŹ GRATULUJE

Wczoraj od samego rana nie mogliśmy się dodzwonić do kierownika sekcji. Cała Łódź piłkarska składała na jego ręce gratulacje dla zwycięzców zapominając o zdrach, jaki miała do nich jeszcze tydzień temu po meczu z Wisłą.

Nie potrzebujemy chyba mówić w jakim nastroju zastaliśmy ob. Rutowicza.

O CO PROSILI CHŁOPCY PRZED MECZEM...

Z ust jego padają same superlatywy. — Chłopcy zagraли jak nigdy — mówi. Takiej ambicji Łódź chyba nigdy u nich nie widziała. W pociągu prosili mnie, abym Łączowi dał zagrać na środku ataku a Janeczka przesunął na prawą pomoc. Może i to przyczyniło się do tak do-

skonałej gry naszych linii ofensywnych.

20 MINUT W DEFENZYWIE

— Publiczność warszawska — ciągnie dalej nasz rozmówca — nie chciała uwierzyć, że ta drużyna dostała takie „lanie” od Wisły. Po przerwie, gdyśmy już prowadzili 3 : 1, aby dać odpocząć chłopcom, przyjęliśmy system defenzywny. Legia poczęła nas gniesić, po 20 jednak minutach przypuściliśmy jednak znów generalny atak i zawiadnęliśmy ją

LEGIA ZASŁUŻYŁA NA DWIE BRAMKI

— Legia zasłużyła moim zdaniem na dwie bramki — mówi ob. Rutowicz, ale tę, którą zdobyła strzelona była ze spalnego. Warszawiacy grali bardzo ostro i niestety nie zawsze „fair”. Odezwali to na sobię Włodarczyk i Patkolo.

CZEKAMY NA MECZ Z WARTĄ

Wczoraj piłkarze ŁKS Włókniarza w pełnym składzie odwiedzili Łańcęgę i wzięli lekkie masaże, aby jak najszybciej usunąć zmęczenie z mięśni i przygotować się należycie do oczekującego ich spotkania z Wartą poznańską.

Cała Łódź już dzisiaj oczekuje tego spotkania z niecierpliwością.

Z boks

Tramwajarze zwyciężają w Tomaszowie

W Tomaszowie pięściarze Tramwajarzy pokonali tutejszą Lechię 9:7.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: w papierowej Nowak (Tramwajarz) wygrał na punkty z Goździkiem (Lechia), w musza, Rześniczak uległ na punkty Twardowskiemu, w kogucia, Jalocha poddał się w pierwszej rundzie Matuszewskiemu, w półciężkiej, Rybiński wygrał wysoko na punkty z Szafranskiem, w średniej, Cinekci, wygrał w I rundzie przed dyskwalifikacją Andryszczaka.

Legia (Warszawa)



Niedzielny przeciwnik ŁKS Włókniarza, którego lodzianie pokonali 5:1.

Występy krakowskiego MKS-u w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli bałonił MKS Kraków nad reprezentacją szkolną Łodzi w stosunku 33:28 (18:10).

Poza tym odbyły się mecze siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej w ramach turnieju mistrzowskiego łódzkich szkół średnich.

Boks

Zryw na 5 miejscu

Po drugiej rundzie spotkań w Lidze o mistrzostwo Polski w boksie kolejnymi drużyn przedstawia się następująco:

- 1) Gwardia (Warszawa) — pkt. 4, st. walk 26:6,
- 2) Gedania — pkt. 4, st. walk 21:11,
- 3) Gwardia (Gdańsk) — pkt. 4, st. walk 18:14,
- 4) Batory — pkt. 0, st. walk 13:19,
- 5) Zryw — pkt. 0, st. walk 10:25,
- 6) Zjednoczenie — pkt. 0, st. walk 8:24.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika bułgarska, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości pol. 12.20 „Na swojską nutę”, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 (L) Reportaż dźwiękowy z Narady kulturalno - oświatowej pracowników rolnych i przemysłowych, 13.05 PRZERWA, 14.30 (L) Z łódzkiej prasy, 14.40 (L) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (L) Felieton sportowy, 15.05 (L) Komunikaty, 15.10 (L) Utwory fortepianowe Debussy'ego (płyty), 15.30 „Bitwa o wieś senna kwiaty” — pogadanka dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 16.15 „Karol Szymanowski i jego pieśni kurpiowskie”, 16.40 „Pedagogika Antoniego Makarenci”, 16.50 Koncert popularny, 17.35 „Rewolucja Kopernikowska”, 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.15 Utwory na harfe, 18.35 Pieśni francuskie, 18.50 Przegląd Wydawnictw Popularno - Naukowych, 19.00 Audycja słowno muzyczna dla wojska, poświęcona rocznicy śmierci Generała „Waltera” Karola Świerczewskiego, 19.40 „Wszechnica Radiowa”, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.00 Koncert symfoniczny, Transmisja do Paryża, Brukseli i Pragi, 22.10 Koncert, 22.45 (L) „Apretury niezwykłe”, 22.58 (L) Omów. progr. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (L) Koncert życzeń, 0.15 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Dyzury optek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewskiego, Karolewska 43 — Sawicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkińskiego 41 — Bartoszewska.

Hallo! Tu liga...

Po drugiej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I i II Ligi, poszczególne tabele przedstawia się następująco:

I Liga:

- 1) Wisła pkt. 4 str. br. 10:2;
- 2) Warta — pkt. 3, str. br. 2:1,
- 3) Polonia W — pkt. 3, str. br. 2:1,
- 4) ZZK pkt. 2, str. br. 7:5,
- 5) Szombierki — pkt. 2 str. br. 4:3,
- 6) Cracovia — pkt. 2, str. br. 5:5,
- 7) ŁKS — pkt. 2, str. br. 7:9,
- 8) Lechia — pkt. 2, str. br. 6:8,
- 9) Legia — pkt. 2, str. br. 3:6,
- 10) Polonia (B) — pkt. 1, str. br. 3:4,
- 11) Ruch — pkt. 1, str. br. 5:7,
- 12) AKS — pkt. 0, str. br. 4:10.

II Liga: (grupa południowa):

- 1) Tarnovia — pkt. 4, str. br. 9:1,
- 2) Baildon — pkt. 4, str. br. 3:0,
- 3) Polonia (Przemysł) — pkt. 3, str. br. 5:4,
- 4) Polonia (Swidnica) — pkt. 2, str. br. 3:3,
- 5) Rymer — pkt. 2, str. br. 4:4,
- 6) Naprzód — pkt. 2, str. br. 6:7,
- 7) Chelmek — pkt. 2, str. br. 7:10,
- 8) Pafawag — pkt. 1, str. br. 1:2,
- 9) Skra — pkt. 0, str. br. 4:7,
- 10) Gwardia (Kielce) — pkt. 0, str. br. 1:5.

Grupa północna:

- 1) Garbarnia — pkt. 4, str. br. 13:1,
- 2) Pomorzanie — pkt. 4, str. br. 6:2,
- 3) Bzura — pkt. 3, str. br. 9:1,
- 4) Widzew — pkt. 2, str. br. 1:1,
- 5) Radomiak — pkt. 2 str. br. 2:2,
- 6) Gwardia (Szczecin) — pkt. 2, str. br. 5:8,
- 7) Lublinianka — pkt. 2, str. br. 3:7,
- 8) Ognisko — pkt. 1, str. br. 0:8,
- 9) Ostrowia — pkt. 0, str. br. 2:5,
- 10) PTC — pkt. 0, str. br. 2:8.

Bramkarz „Gwardii”

Przodownikiem pracy

KRAKÓW (obsł. wł.) Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ w Krakowie postanowiła przydzielić w nowowyprowadzanym gmachu dwupokojowe komfortowe mieszkania sportowcom, który wyróżnia się pilnością w pracy. Po zasięgnięciu opinii Związków Zawodowych mieszkaniem przyznano bramkarzowi „Garbarni” — Jakubikowi, który pracuje w Garbarni Nr. 1 w Krakowie i wykonuje 130 proc. normy.

Jakubik zajmie mieszkanie dnia 1 kwietnia, dotychczas mieszkał on w odległej dzielnicy — Wola Justowska.

Pierwszy ośrodek sportu robotniczego powstaje w Czerwińsku

WARSZAWA (obsł. wł.) Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ uruchamia w dniu 1 maja r. pierwszy na wielką skalę ośrodek sportu robotniczego w Czerwińsku koło Zielonej Góry. Ośrodek posiada boiska i piękną halę 80x40 m., wyposażoną we wszelki sprzęt oraz internet na

500 osób. Ośrodek przewidziany jest na stałe szkolenie instruktorów i przodowników wychowania fizycznego oraz na obozy kondycyjne dla zawodników — związkowców. W bieżącym roku z ośrodka w Czerwińsku skorzysta ponad 2 tysiące sportowców klubów związkowych.

Teodor Dreiser 79

Tragedia Amerykańska

Była prawie nieprzytomna i nie wiedziała nawet, co mówi. Esta jednak jej odpowiadała:

— Tak, mam, Naturalnie, Trzeba tak zrobić. Wiesz przecie, że on będzie wolny... — lecz w głębi duszy myślała: — Boże, Boże! Już chyba nie gorszego być nie może! Oskarżony o zbrodnię... Ale naturalnie... to nie może być prawdą... to nie może być prawdą! Gdyby tak dowiedzieli się... pomyślała o swym mężu — albo ten mały Russell... Ale i w Kansas City Clyde miał też przykrą sprawę... Biedna mama! Tyle na nią nieszczęść...

Abby nie spostrzegł ich Asa sprzątający przyległy pokój, wysunął się po cichu do przyległej dużej sali, gdzie miały cisze, a przed oczyma dużo napisów sławiących miłosierdzie, mądrość i sprawiedliwość Bożą.

Rozdział XVIII.

Telegram został wysłany na ręce panów Belknapa i Jephsona. Oddali go Clydowi i poradzili, żeby odpisał matce, aby się nie martwiła, gdyż wszystko idzie dobrze; obrońców ma dobrych, którzy starają się wykazać jego niewinność, radzą jednak, aby nikt z rodziny na razie nie przyjeżdżał do niego, gdyż nieczyja pomoc na nic się nie przyda.

W tym samym mniej więcej sensie napisali również sami do matki Clyda.

Telegram ten przyszedł do kancelarii obrońców w chwili, gdy było tam parę osób interesujących się sprawą młodego Griffithsa. Panowie Belknap i Jephson skorzystali z tego i odczytali telegram głośno; w ten sposób zupełnie nieurzędowo dostała się ta wiadomość do pism, które coraz

częściej wyrażały zdziwienie, że nikt z rodziny Clyda o niego się nie troszczy.

Zupełnie naturalnym porządkiem rzeczy zjawili się czym prędzej reporterzy z Denver, spragnieni poznać jak najwięcej intymnych szczegółów z życia Clyda. Ukazały się zaraz artykułki opisujące całą rodzinę Griffithsów, ich ciśnie, wysoce indywidualne zapatrywania i wizerzenia, działalność misyjną i prawie wszystkie koleje ich życia.

Griffithsowa, uczciwa, szczerą kobietą, która święcie wierzyła w zbawienne działalność misji, bez wahania opowiadała każdemu reporterowi wszystkie szczegóły. Opowiadała, że część swej pracy misyjnej wykonywał wraz z dziećmi na ulicach miasta, śpiewając przechodniom i głosząc im zasady wiary. Clyde również, aczkolwiek niechętnie, śpiewał z nimi pobożne hymny na ulicach Kansas City. Tak, ani Clyde, ani żadne z jej dzieci nie miało jasnego, wesołego dzieciństwa. Nierzadko chłód i głód im dokuczały.

Chłopiec jej wszakże nie miał nigdy złych skłonności, nie rozumie więc ona, skąd tak ciężkie oskarżenie padło teraz na niego. Nie uwierzy nigdy, żeby mógł popełnić zbrodnię, pewna jest, że musi to być zbieg jakichś nieszczęśliwych okoliczności, które wyjaśnia się rychło. Jeżeliby jednak miał popełnić istotnie jakieś szaleństwo, to przyczyną tego może być nagły ich wyjazd z Kansas City. Przed pięć laty musieli tam na skutek nieszczęśliwego wypadku przerwać prace misyjne, przeprowadzić się do Denver i pozostawić Clyda na łasce losu. Wówczas ona sama radziła synowi, aby napisał do brata jej męża, mieszkającego w Lycurgus, z prośbą o zajęcie się nim.

Można sobie wyobrazić, z jakim niesmakiem przyjęło zwierzchniastwo Lycurgus, z jakim niesmakiem przyjęło zwierzchniastwo Lycurgus.

Czytając w pismach relacje matczyne, Clyde czuł się dotkliwie urażony i napisał do matki list z wymówkami.

Po co tak szczegółowo opowiada wszystkim o ich przeszłości i o tej misji? Dlaczego mówi, że on też brał w tym

udział, kiedy wie, że zawsze buntował się przeciw temu, że nie chciał chodzić z nimi po ulicach, że sprawiło mu to przykrość. Znając jego nie wiedzieli wcale, czym zajmują się jego rodzice... co teraz sądzić będą o nim? Zniechęcą się zupełnie do niego.

Po co matka mówiła o tym? Sondra teraz dowie się o wszystkim... wszystkim. A tak starannie ukrywał swą przeszłość i miał nadzieję, że nikt nigdy o tym się nie dowie.

Mimo żalu do matki, nie osłabło w nim wszakże uczucie i szacunek dla niej, a ze wzruszeniem myślał zawsze o jej ufności i miłości ku niemu.

Na list jego odpisała, że przykro jej bardzo, iż dotknęła jego uczucia, a może nawet mu krzywdę wyrządziła. Czyż prawda jednak nie wyjdzie zawsze na jaw? Boskie drogi są zawsze niezawodne i kto nimi kroczy, nigdy mu krzywdy się nie stanie. Niech więc syn jej nie żąda od niej kłamstwa nigdy... Jeżeli będzie chciał, niech do niej napisze, ona postara się o pieniądze i przybędzie mu na pomoc. Chętnie zamknie się z nim w celi i trzymając jego ręce pocieszać go będzie...

Clyde jednak nie chciał, nie śmiał, nie czuł się na siłach spojrzeć w te jasne, czyste oczy, żądające od niego prawdy.

Czekał go proces. Groźna jak olbrzymia bazaltowa skała nad burzliwym, gniewnym morzem zbliżała się ku niemu jego sprawa sądowa. Musi stanąć przed sądem, wysłuchać ciężkiego oskarżenia Masona, któremu odpowie kłamstwami, na jego korzyść uknutymi przez Belknapa i Jephsona. Chociaż bowiem starał się uspokoić swe sumienie przekonaniem, że nie byłoby zdołny uderzyć Roberty, jednak historię wykombinowaną przez obrońców dziwnie trudno było mu podać za swoją. Wdzielił o tym Belknap i Jephson, często więc zaglądał do celi Clyda z zapytaniem:

— No, jakże z tym będzie? D-036059 d. e. n.